GŁOS NARODU

NR. 563. — ROK XXVI. | KRAKOW, SRODA DNIA 22. LISTOPADA 1916 R. | WYDANIE PORANNE.

Jego c. i k. Mość Franciszek Józef I.

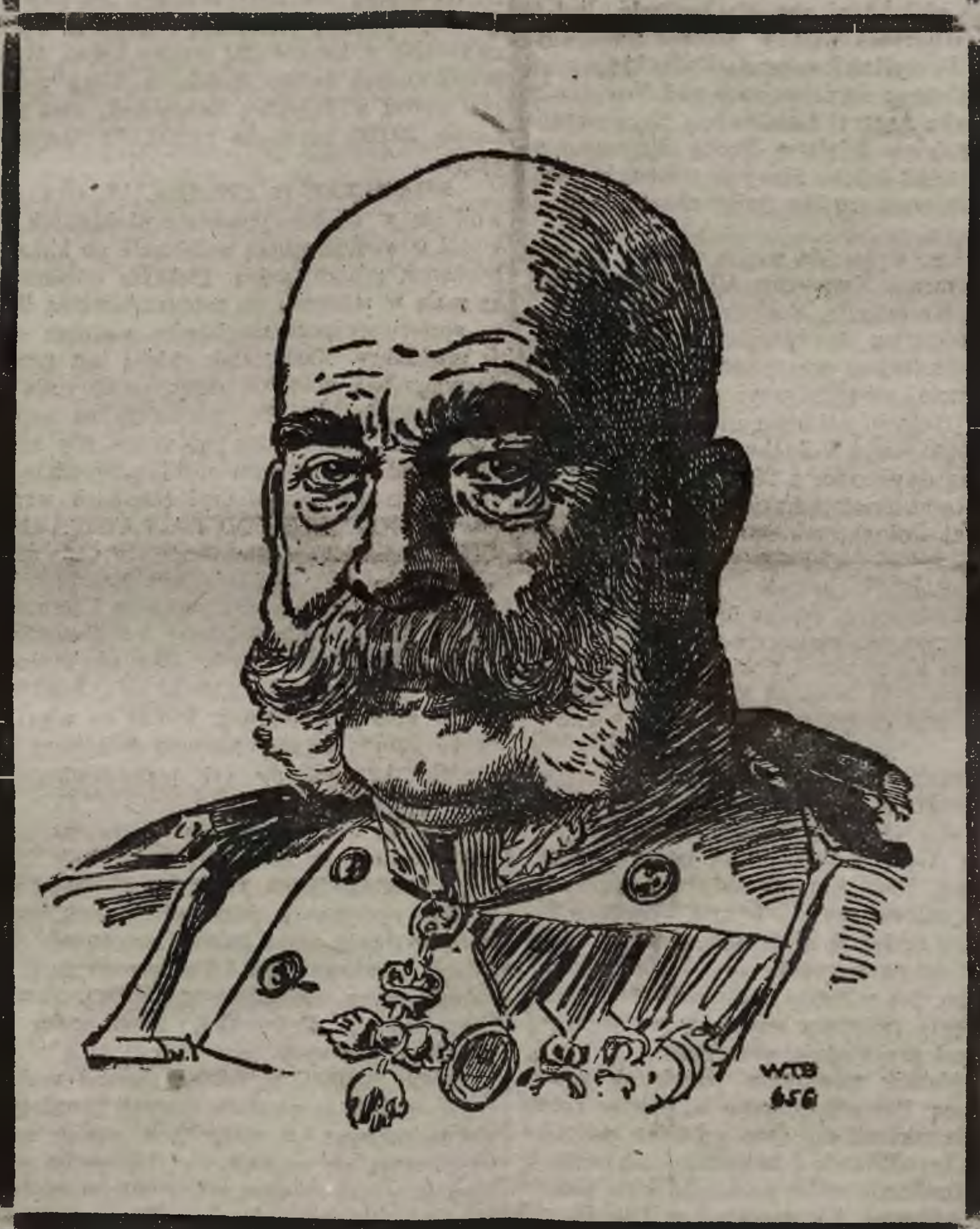
(Telegram c. k. Biura Korespondencyjnego).

WIEDEN 21. Listopada. Nadzwyczajne wydanie „Wiener Zeitung“ donosi, że Jego Cesarska i Królewska Apostolska Mość cesarz Franciszek Józef I-szy dnia 21. b. m. o godzinie 9. wieczór zasnął łagodnie w Panu na zamku Schoenbruńskim.

Głęboko zamyślać się będzie historya wszystkich czasów nad tem życiem, które właśnie zagasło. Prawie trzy ćwierci wieku spoczywała korona na czole, dziś rozświetlonem aureolą wiecznego spokoju. Cały rozdział dziejów, nie jedna tylko ich karta zamyka się razem z wiekiem trumny, które pokryje śmiertelne szczątki Monarchy Austro-Węgier. Świat jest zegarem tak olbrzymim, że oko ludzkie nie chwyta powolnego biegu, jakim suną jego wskazówki. Dopiero gdy uderzy jakaś wielka godzina dziejów, wyliczamy odźwięki młota o spiż i uświadamiamy sobie, jak daleko zaszedł bieg czasu. Taką godzinę obwieściły światu dzwony, głoszące zgon Franciszka Józefa Pierwszego. Wzrok ludzkości nigdy może nie wytężał się tak w przyszłość, jak dzisiaj, gdy oczekujemy po niej rozwiązania najkrwawszej z zagadek historycznych. Ale na dzwon, który obwieścił Nestorowi monarchów europejskich chwilę ostatnią, świat musi spojrzeć za siebie i przemierzyć wzrokiem okres właśnie zamknięty. Będzie w tym wzroku podziw i zdumienie nad ogromem zadań, którym podołać musiał duch zgasłego władcy, a którym z chwałą wieczystą sprostał, chociaż ciężar ich nie na ludzkie prawie wymierzony był barki.

Nie sposób prawie, pod pierwszem wrażeniem ciosu, jaki spada na ludy Austro-Węgier, objąć całokształt dziejów, zakreślony berłem Zmarłego. „Wiosna ludów“ jawiła się Europie, gdy młodzieńcem wstępował na stopnie tronu. Europa budziła się z ciężkiego snu, jaki legł na jej powiekach, gdy Święte Przymierze zamykało epokę rewolucyi francuskiej i epokę Napoleona. Przecierała oczy, aby zamknąć je znów, ale na krótko. Przez jedną chwilę tylko odżył system absolutyzmu, aby zejść w cień na zawsze przed rozumną swobodą. A potem świat zaczął pędzić naprzód z rosnącą szybkością. Spieszył tak, jak gdyby chciał nadrobić czas stracony.

Kula ziemska zaczęła maleć, części świata zbliżyły się do siebie pracą myśli ludzkiej, gospodarka państwowa urastała w gospodarkę kontynentalną, kontynentalna w światową. Z zamku cesarskiego w Wiedniu patrzył na ten ogrom rozwoju Monarcha Austro-Węgier i przykładał ręki niestrudzenie, a mądrze. Trzeba było nie tylko iść z epoką, ale wyprzedzać ją przewidywaniem. To podźwignął i tem budził cześć, pełną podziwu. Zmieniało się na okół wszystko, z czarodziejską nieledwie szybkością. Padały doktryny rządzenia, rodziły się państwa, z cieniów dziejowych wynurzały się ludy zapomniane, aby sięgnąć po miejsce na swobodzie, przesuwały się na mapach granice władzy i przesuwały się granice możliwości, jakie natura po wieki, zdawało się, zakreśliła ludzkiemu ramieniu. Myśl nasza, gdy chce objąć okres rządów zgasłego Monarchy, musi przebiedz tę krzywiznę zakrętu dziejowego, jaką świat zatoczył od absolutyzmu do powszechnego głosowania i od dyliżansów do aeroplanów. Po tym łuku biegło i życie Monarchii austro-węgierskiej, a że poszybowało ku rozkwitowi na zewnątrz i wewnątrz, ku spełnieniu misyi historycznej tego państwa i ku poważnemu stanowisku w radzie światowej, to tajemnica umysłu i serca Franciszka Józefa.



Spełniało się przez Jego rozum zadanie, jakie Opatrzność wyznaczyła tej monarchii, predestynowanej na ostoję ludów różnolitych, rozbieżnych pochodzeniem i językiem, ale spojonych wolą rozwoju na zasadach wolności. Drobnymi będą w perspektywie historycznej tarcia i starcia, jakie zapisywała kronika codzienna państwa austro-węgierskiego. W ogólnej linii rozwoju, którą wykreśli dziejopisarz, będą to odchylenia i drgnięcia ołówka, prawie niedostrzegalne gołem okiem. Jako obraz graficzny rozwoju tego państwa pozostanie wyrazisty szlak rozwoju w górę, ku rosnącej pomyślności narodów, których los wiązał się z historyą Monarchii w tem i ubiegłem stuleciu. I jeżeli ktoś wątpił o spoistości gmachu, jaki w ten sposób zbudowała, utrwalała mądrość władcza, to dzisiaj musi przyznać się do omyłki.

Wojna podpłynęła pod fundament tej budowy krwawą powodzią, lecz nie zdołała go podmulić. Znikły rachuby, wsparte na słabości wewnętrznej państwa. Silniej niż przed sierpniem 1914 manifestuje ono przed światem swą moc odporną, a z nią razem przyświadcza potędze twórczej, jaką rozwinął opłakiwany dzisiaj Monarcha.

A w czynach Jego raz jeszcze objawiła się naocznie siła moralna, tkwiąca na dnie; poczynań, którym przyświeca rozum i serce po równi. Historya przekazuje nam często taki portret duchowy władców, w którym rzuca się w oczy żelazna bezwzględność woli, nie liczącej się z niczem, poza wskazaniami własnemi i tak w cel zapatrzonej, że wzrok jej szybuje ponad wszystkiem, co po ludzku bliskie, co przez miłość tylko może być zrozumiane i odczute. Potężną bywa taka jednostronność organizacyi psychicznej, olbrzymie często wypełnia prace i zostawia po sobie zdumienie potomności. Ale są drogi inne, niemniej pewnie ku mecie wiodące, a dostępne tylko najbardziej wybranym. Są władcy, którym los daje nie sam tylko podziw ludów, ale ich miłość. I gdy przyjdą wielkie próby dziejowe, wówczas okazuje się, że nikt nie zakłada podwalin swej władzy tak głęboko, jak ten, kto wziął za nie ufność i serca obywateli.

Bo takim już jest człowiek, że nie dość mu otrzymać sprawiedliwość, choćby najtroskliwiej odmierzoną. Potrzeba mu jeszcze tego ciepła, które promieniuje od duszy, dostępnej wszystkim ludzkim drgnieniom. Długo przetrwa pamięć królów, którzy dzierżyli berło ze stali, ale dłużej i serdeczniej snują się w pamięci ludu legendy o dobrym władcy, o człowieku na tronie. Wśród tych legend, wspomnienie o Franciszku Józefie Pierwszym będzie trwałem i szlachetnem. Jak sięgnie pamięć współczesnych, nigdzie nie było tak blisko od stolicy monarszej do myśli i uczuć obywateli. Świat podziwiał ten rzadki, bo tak głęboko odczuty stosunek między Koroną a ludami. Kochanym był ten władca, za swą miłość dobra powszechnego. Przepajała ona każdy Jego czyn i o tem serca pamiętały.

Wśród tragedyi dziejowej, jakie ludzkość rzadko zapisuje, zeszedł ze świata cesarz Franciszek Józef. Tragicznem jest z osobna, że na takim właśnie zakręcie kończy się ziemska wędrówka władcy, w którym świat widział księcia pokoju. Do tylu boleści, które życie Jego osobiste otaczały majestatem cierpienia, przyszła i ta jeszcze. I łagodziło ją chyba tylko poczucie, z głębi sumienia płynące, że uczynił wszystko, co w mocy ludzkiej, aby katastrofę wstrzymać i pioruny zażegnać. Konieczność historyczna chciała inaczej, świat dostał się między tryby machiny wojennej i nad trumną cesarza, który życie chciał poświęcić błogosławieństwom pokoju, odzywają się dzisiaj salwą żałobną armaty, od Alp po Bałkany, i od Sommy po Dźwinę. Monarchia walczy o swój byt, a wszystkie jej ludy stanęły do szeregu.

Wśród tych ludów są i Polacy, bo część Ojczyzny naszej znalazła się przy tem państwie, gdy byt Rzeczypospolitej przerywał się tragedyą rozbiorów. I jeżeli trzeba przykładu mądrości twórczej, jaka kierowała czynami zgasłego Władcy, to stosunek Jego do nas jest takim przykładem. Dał nam samorząd myśli narodowej i warsztat dla naszej przyszłości — zdobył dla Swych rządów ostoję, wspartą o takie podwaliny rozumu i uczucia, że w tem państwie widzieliśmy nie tylko przyszłość naszej dzielnicy, al e ujrzeliśmy przyszłość narodu. I gdy świat zaczął iść przez krew do nowego porządku, zapragnęliśmy, aby państwowe życie Polski oparło się o monarchię habsburską. Historya zapisze to na pamięć dla potomności, na wieczystą chwałę Franciszka Józefa, na świadectwo, że stosunek Jego do Polaków pozostawiał daleko za sobą zwykłe szranki. W tem niezamąconem nigdy porozumieniu wzajemnem drgała nuta tak ciepła i tak szczera, że historya — śmiało rzec można — nie zna drugiego takiego wypadku w podobnych warunkach. Był to węzeł uczuć,

płynących z wzajemnej ufności, która między Koroną, a obywatelami krążyła prądem nieustannym, a coraz rosnącym w siłę. Wiedzieliśmy, że w każdej sprawie, w każdej okoliczności i w każdej potrzebie liczyć możemy na sprawiedliwość, wielkoduszność i rycerską lojalność Franciszka Józefa, tak jak On wiedział, że na nas liczyć może. Świadomość tego weszła w tradycyę pokoleń, które kolejno przystępowały do pracy publicznej w kraju i w monarchii. O nią wsparci, snuliśmy życie bieżące i myśleli o tem, co przyszłość ma nam dać.

Przed niewielu dniami ukazał się świt tego jutra. Ostatnim czynem Cesarza Franciszka Józefa był ów dokument historyczny, którym w dzieje świata wpisał On prawo Polski do bytu niepodległego, zapowiadając równocześnie naszej dzielnicy, iż jej prawa się rozszerzą i samodzielność wzrośnie. Tak zaczęła odwracać się karta losów narodu, a my, niezłomnie przekonani, że ten początek kryje w sobie inne jeszcze, a blizkie możliwości i rozkwity, z podwójną ufnością i nadzieją kierowaliśmy wzrok ku Monarsze, który uznał, zrozumiał i urzeczywistnić zapragnął najświętsze dążenia i najwyższy cel myśli polskiej. Nie przeczuwaliśmy, że ten ostatni z rządu dokument wielkoduszności miał być ostatnim Jego życia. Historya nasza go wpisze, pamięć i wdzięczność przechowa po wszystkie czasy.

Z czcią i żałobą pochylamy głowy przed trumną Monarchy, który odszedł w świat lepszy. Zostają po Nim czyny mądre, miłości pełne i sprawiedliwe. Czyny, które przez swą głębię i trwałość będą działały dalej, przenosząc poza grób władztwo serca, które bić przestało.

Wśród polskich poddanych.

W ciągu niezmiernie długiego, 68 lat trwającego okresu swych rządów Franciszek Józef wielokrotnie odwiedzał Galicyę. Nie licząc bytności spowodowanych sprawami urzędowemi czy wojskowemi, sześć razy przybywał cesarz specyalnie w odwiedziny do mieszkańców kraju i wtedy podróż przybierała uroczysty charakter. Po raz pierwszy przybył umyślnie dla zwiedzenia Galicyi w trzy lata po wstąpieniu na tron, w r. 1851, jako młodzieniec 21-letni. W cztery lata potem, w r. 1855, bawił znowu we Lwowie przez kilka dni u młodszego brata arcyks. Karola Ludwika, który, jak wiadomo, stale tu zamieszkiwał. Następna z żadnemi urzędowemi sprawami nie związana podróż odbyła się w r. 1880 i upamiętniła się szeregiem manifestacyj, jakiemi ludność witała monarchę zwłaszcza w Krakowie i we Lwowie. W roku 1894 przybył cesarz do Lwowa specyalnie dla zwiedzenia ówczesnej wystawy krajowej i cztery dni zabawił w stolicy kraju. W dziesięć lat później z manewrów odbywających się pod Komarnem pospieszył znowu umyślnie do Lwowa i jeden dzień spędził w murach tego miasta. Było to we wrześniu 1904 r.

W jakże odmiennych warunkach dochodziły do skutku te galicyjskie odwiedziny cesarza na przestrzeni lat kilkudziesięciu! Gdy jako młody monarcha zjawił się wśród nas po raz pierwszy w r. 1851, były Austrya i Galicya rządzone starym absolutnym systemem, który po wstrząśnieniu r. 1848 utrwalił się był jeszcze na długie lata. Lwów, który 21-letni Franciszek Józef zaszczycił swą obecnością, miał po wierzchu cechy miasta niemieckiego. Kraj zalany był falą obcej biurokracyi. Następne analogiczne odwiedziny w jakże odmiennych zastały Galicyę warunkach. Władza z rąk elementów napływowych przesunęła się w ręce żywiołu miejscowego. Przybywającego monarchę witała polska administracya, polski sejm, po polsku wychowująca się młodzież. Tak pozostało już do ostatnich odwiedzin z r. 1904. I jeżeli przyjęcie cesarza w r. 1851, chociaż bardzo uroczyste, posiadało jednak cechy urzędowej tylko okazałości, to w r. 1880, 1894, 1904 manifestacye powitalne wykazywały nieznany przedtem sentyment, którym naród za zwrócone sobie prawa odwzajemniał się dobremu monarsze.

Franciszek Józef I. nie pożałował nigdy tego zwrócenia praw Polakom. W r. 1893, przebywając podczas manewrów w Jarosławiu, rzekł cesarz w odpowiedzi na przemówienie marszałka kraju, Eustachego Sanguszki: „Szczęśliwy jestem, że znowu znajduję się między wami, w kraju, który mi zawsze i przy każdej sposobności składał tyle dowodów wierności i przywiązania, w kraju, którego przedstawiciele, reprezentujący wszystkie warstwy, mają na uwadze nietylko interesy własne, ale i interesy całej monarchii. Korzystam ze sposobności, aby wypowiedzieć z tego powodu moje uznanie i cesarską podziękę". W r. 1894 we Lwowie do delegacyi Rad powiatowych powiedział: „Złożyliście Panowie dowód, że uwzględnienie narodowych właściwości i uszanowanie tradycyj zacieśniły tem silniej węzeł między państwem a krajem. Spokojnie przeto spoglądam w przyszłość, w którą i wy powinniście patrzeć z ufnością w moje życzliwe zamiary". A na odjezdnem już wyrzekł głośne swego czasu i często potem powtarzane słowa: „Dziękuję jeszcze raz za tyle dowodów wierności. Rozumiemy się wzajemnie i możemy zawsze na siebie liczyć".

Było to stwierdzenie politycznego porozumienia monarchy ze społeczeństwem polskiem, porozumienia opartego na sprawiedliwym praw wymiarze. Cesarz wyczuwał jednak wśród Polaków nietylko tę wyrozumowaną lojalność. Czuł, że tu biją serca, które opłaciło się pozyskać. Czuł się osobiście dobrze wśród Polaków, już nie jako panujący, ale jako człowiek. W r. 1893 do marszałka Galicyi hr. Stanisława Badeniego rzekł na pożegnanie: „Po tylu ciężkich chwilach, jakie w ostatnich czasach przechodzę, jest dla mnie pobyt wśród was o d p o c z y n k i e m".

Cesarz o samorządzie galicyjskim.

Zgon sędziwego władcy Austro-Węgier przypada w chwili, gdy przed narodem polskim w dwóch dzielnicach otwierają się nowe warunki bytu, powołującego do najwyższych zadań państwowych. I w samodzielnem Królestwie i w wyodrębnionej Galicyi władza rządowa i wszystkie związane z nią trudne zagadnienia mają spocząć w ręku Polaków. Warto w takiej chwili przypomnieć co sądził o polskich kwalifikacyach do rządu monarcha, który już z tytułu niezmiernie długiego panowania swego był, jak nikt drugi, kompetentny do wypowiedzenia takiej opinii.

Polskie zdolności do rządzenia uznawał cesarz Franciszek Józef od samego początku ery konstytucyjnej. Dla polskiej administracyi Galicyi żywił zawsze uznanie, któremu niejednokrotnie dawał wyraz. „Nie mogę nie zaznaczyć z zadowoleniem znakomitego, roztropnego, silnego i świadomego celu sposobu, w jaki kraj ten jest administrowany", rzekł w r. 1893 do ówczesnego namiestnika Kazimierza Badeniego. W słowach zwróconych w tym samym czasie do marszałka Badeniego zaznaczył: „Oddawna z zupełnem uznaniem i zadowoleniem zwracam uwagę na to, że Sejm galicyjski używa poważnie, rozumnie i rzeczowo praw, które mu nadałem". Wyrazy gorącego uznania monarchy dla „wrodzonych przymiotów charakteru narodowego" polskiego znalazły się na ustach monarchy w dniach, w których odwiedzał powszechną wystawę krajową we Lwowie w r. 1894 i gdy na ręce prezesa wystawy ks. Adama Sapiehy składał życzenia dalszego równie pomyślnego rozwoju. Wówczas też wystawił cesarz chlubne świadectwo pracom galicyjskiego samorządu.

Tę polską zdolność do rządów, jaka przejawiła się w węższych ramach galicyjskich, uznał też Franciszek Józef czynnie, powołując z pośród Polaków długi szereg mężów stanu do steru spraw ogólnopaństwowych.

Dzieje panowania.

Pod świeżem wrażeniem ciosu, który ugodził w starą monarchię Habsburską, notujemy pokrótce tylko główne daty zamkniętego w dniu wczorajszym panowania.

Dnia 2 grudnia 1848 r. arcyksiążę Franciszek Józef I., liczący podówczas lat osiemnaście, wstąpił na tron przodków po abdykacyi ces. Ferdynanda. Był to czas wojny. Na Węgrzech wrzało jeszcze powstanie, wkrótce stłumione. Pomyślna kampania Radeckiego przeciw Sardynii, uwieńczona zwycięstwem pod Novarrą 23 marca 1849 powróciła Austryi Lombardyę. Na wewnątrz państwa pod kierunkiem ministra Bacha dokonano po wstrząśnieniach r. 1848 daleko idących reform, znosząc pańszczyznę, a systemowi rządów dając charakter ściśle centralistyczny.

Z wiosną 1859 r., wybuchła wojna włoska, przygotowana przez Cavoura i Napoleona III. Po niepomyślnych bitwach pod Montebello, Solferino i Magentą Austrya odstąpiła królestwu sardyńskiemu znaczniejszą część Lombardyi. Skutkiem przegranej okazała się konieczność wewnętrznej reorganizacyi państwa. Cesarz polecił Agenorowi Gołuchowskiemu utworzenie nowego gabinetu, który wypracował w duchu federacyjnym konstytucyę, ogłoszoną dyplomem z 20 października 1860, przyznającą szeroką autonomię krajom koronnym. Atoli federacyjny gabinet Gołuchowskiego upadł już 13 grudnia 1861.

Przywódca liberalnych centralistów Schmerling wypracował nową konstytucyę, wprowadzoną w życie 26 lutego 1861. Oznaczała ona powrót do absolutyzmu i nie utrzymała się również. Schmerling upadł w r. 1865, a manifest cesarski zawiesił konstytucyę tutowa celem utorowania drogi do dalszej reorganizacyi wewnętrznej państwa.

Tymczasem naprężone na zewnątrz stosunki spowodowały wybuch wojny z Prusami i Włochami 1866 r. Kampania pruska skończyła się klęską pod Sadową, we Włoszech odniosła Austrya zwycięstwo pod Custozzą i na morzu pod Lissą. Pomimo tych ostatnich sukcesów cesarz widział się zniewolonym odstąpić Wenecyę Napoleonowi III, który ją oddał państwu włoskiemu. Austrya wycofała się całkowicie z półwyspu apenińskiego. Na północy wystąpiła ze związku niemieckiego i uznała tworzący się nowy związek północno-niemiecki pod przewodnictwem Prus.

Po tych przejściach monarchia zajęła się rekonstrukcyą wewnętrzną. Przeprowadzono ją, dzieląc całość dziedzictwa Habsburskiego na dwa odrębne państwa, Austryę i Węgry (Przedlitawię i Zalitawię), złączone ze sobą na zasadzie dualizmu osobą monarchy oraz niektóremi sprawami wspólnemi, i ogłaszając w Przedlitawii ostatecznie, to dziś obowiązującą, konstytucyę z 21 grudnia 1867. Nowa konstytucya uznała zasadniczo równouprawnienie wszystkich ludów w państwie tudzież swobodny rozwój ich narodowości i języków. Zupełne ustalenie się stosunków na nowej podstawie odbyło się w latach następnych po długotrwałej walce politycznej. Z tej odbudowy wewnętrznej wyniosła również Galicya swe podstawy do ustroju samorządu.

Wojna rosyjsko-turecka r. 1877 i dalsze zawikłania bałkańskie przyniosły Austro-Węgrom nabytek terytoryalny, pomimo, że monarchia nie brała w nich czynnego udziału. Kongres berliński 1878, likwidując stan rzeczy na Bałkanie, polecił Austro-Węgrom czasowe okupowanie dwóch prowincyj tureckich, Bośni i Hercegowiny, celem zaprowadzenia w nich reform. Pod nową administracyą reformy zostały przeprowadzone, a w 34 lat potem monarchia ogłosiła trwałe wcielenie obu krajów. Wewnętrzne stosunki w państwie układały się tymczasem na linii ścierania się prądów narodowościowych i społecznych, których wynikiem był szereg przekształceń i reform, uwieńczonych zaprowadzeniem w Przedlitawii powszechnego i równego prawa głosowania przy wyborach do parlamentu centralnego.

Oddany niepodzielnie sprawom państwa, dzielny sternik nawy państwowej, cesarz Franciszek Józef przeżył wśród ciężkich swoich rządów i prac monarszych szereg nieszczęść osobistych, które słabszą jednostkę mogły były niezwykle zgiąć, ale złamać. W r. 1889 Opatrzność odebrała go jedynego ukochanego syna i następcę tronu, arcyks. Rudolfa, zmarłego w sile męskiego wieku. W r. 1898 dłoń mordercza wydarła mu równie ukochaną małżonkę, cesarzową Elżbietę. W r. 1914 następca tronu, arcyks. Franciszek Ferdynand, padł również z ręki zabójcy.

Schyłek panowania monarchy, który przez długich lat dziesiątki szukał najwyższej chluby w chronieniu własnego państwa i Europy przed grozą wojny, zaznać mu się kurzawą największej burzy wojennej, jaką dzieje znają. W r. 1914, zmuszony przez nieprzyjaciół, Franciszek Józef I. wydobył miecz, który w ciągu dwuletnich z górą zapasów okazał się niezwyciężony. Ostatnie akty polityczne sędziwego władcy, ściśle z wypadkami wojennemi związane, były to akty w naszej sprawie: doniosłe akty zapowiedzi niepodległego Królestwa Polskiego i wyposażenia najszerszym samorządem Galicyi, która w ciągu pół wieku tak dobroczynnie odczuła jego rządy i która dziś wraz z całem państwem chyli w żałobie czoło u trumny sprawiedliwego władcy.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś we środę śś. Cecylii i Filomeny. Jutro we czwartek śś. Klemensa i Lukrecyi.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min. 05; zachód przypada o godz. 3 min. 48. Długość dnia godzin 8 min. 43.

Z miasta.

WRAŻENIE W KRAKOWIE. Wieść o śmierci Monarchy nadeszła do Krakowa późnym wieczorem już po godzinie 10., to też nie dotarła ona do wiadomości ogółu. Z powodu spóźnionej pory nie mogliśmy wydać nadzwyczajnego wydania; żałobna wieść rozeszła się jednak podawana z ust do ust, wiele osób przychodziło koło północy do Redakcyi, sprawdzając zasłyszaną pogłoskę. — Dzisiaj okryje się miasto żałobą, łącząc się w smutku ze wszystkimi krajami monarchii.

ZEBRANIE RADY MIEJSKIEJ. W dniu dzisiejszym o godz. 6. wieczorem odbędzie się uroczyste zebranie Rady miasta Krakowa celem uczczenia pamięci Henryka Sienkiewicza.

Jutro o godz. 5. po południu odbędzie się zwyczajne posiedzenie Rady m. Na porządku dziennym znajdują się między innemi sprawy: żywienia najuboższej dziatwy uczęszczającej do szkół miejskich przez miesiące zimowe i tworzenia ochron dla małych dzieci. Na cele akcyi żywienia dziatwy szkolnej proponują Sekcye II. i IV. kredyt nadzwyczajny w kwocie 100 tysięcy koron. W sprawie ochron przedłożonych będzie Radzie m. kilka wniosków o zakupno parcel w dzielnicy Zakrzówek, oraz wniosek o przyznanie 20.000 koron na zasiłki dla instytucyj dobroczynnych.

NIEDOSTATEK CHLEBA. W ostatnich dniach ujawnił się w mieście ponownie niedostatek chleba. Konsumenci odwiedzić muszą codziennie po kilka piekarń, zanim dostaną gdzieś nieco chleba. Piekarze tłómaczą, że otrzymują za mały w stosunku do zapotrzebowania ilość mąki z biura aprowizacyjnego magistratu, wskutek czego ograniczają produkcyę. Niedostatek chleba jest tem dotkliwszy, że gospodarstwa domowe, coraz mniej mają innych artykułów żywności, któreby pozwalały na oszczędną konsumcyę chleba. Koniecznem jest, aby zarząd miasta niezwłocznie zwiększył kontygent mąki przypadającego piekarzom, i nie utrudniał egzystencyi szerokich warstw ludności.

„KOŚCIUSZKO POD RACŁAWICAMI" Z P. LUDWIKIEM SOLSKIM. Jutro ukaże się na scenie Anczycowski „Kościuszko pod Racławicami". Przedstawienie to urządza komitet tutejszych pań z oddziału Czerwonego Krzyża na cele „gwiazdki" dla żołnierzy i legionistów, leczących się w krakowskich szpitalach. Dla uświetnienia przedstawienia uprosiły panie inicyatorki dyr. Solskiego o wystąpienie w kreacyi tytułowej. Będzie to więc ostatni za obecnego pobytu występ naszego świetnego gościa, co jak i wielce humanitarny cel przedstawienia zapewnia mu powodzenie.

Dzisiaj występuje p. Solski po raz ostatni w „Złotej czaszce" Juliusza Słowackiego.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj melodyjna opertka H. Bertego „Domek trzech dziewcząt", jutro wystawia scena ludowa arcywesołą krotochwilę w 3. aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t. „Teść" z pp.: Turowiczówną, Zimajerową, Urbanowicz, Horowiczową, Czarnowskim, Helleńskim, Minowiczem i Biesiadeckim w rolach głównych.

OSZCZĘDNIE Z WODĄ. Zarząd wodociągu miejskiego stwierdził, że w wielu domach instalacye wodociągowe nie są szczelne, w niektórych nawet zepsute, wskutek czego woda się marnuje. — Gdy nadto wobec wzrastającego stale zapotrzebowania wody w mieście zachodzi konieczność jej oszczędzania, Magistrat wydał następujące zarządzenie: 1. Domowe urządzenia wodociągowe mają być zamykane o godz. 10. wieczorem, otwierane zaś najwcześniej o godz. 5. rano. — Przepis ten nie odnosi się do szpitali i c. i k. wojskowych zakładów. 2. Wszelkie usterki w urządzeniach wodociągowych i nieszczelności należy w myśl postanowień § 44. przep. wykonawczych do ust. wod. bezzwłocznie usuwać.

Niestosujący się do powyższych zarządzeń właściciele (administratorzy) i stróże realności, oraz lokatorzy narażą się na grzywny od 2 do 200 K, względnie na kary aresztu od 6 godzin do 14 dni, a w razie stwierdzenia usterek, powodujących marnowanie wody, także i na zamknięcie dopływu wody.

WSPARCIA DLA WDÓW PO PODUPADŁYCH RZEMIEŚLNIKACH KRAKOWSKICH. Magistrat komunikuje: Odsetki od kapitału pochodzącego z zapisu ś. p. Katarzyny Hanowiczowej rozdzieli w bieżącym roku prezydyum miasta tytułem wsparć po połowie między dwie wdowy po podupadłych rzemieślnikach krakowskich, narodowości polskiej, religii rzymsko-katolickiej, zamieszkałych w Krakowie. Podania odpowiednio udokumentowane wnosić należy do Magistratu do dnia 5. grudnia b. r.

KURS WIECZOROWY DLA KRAWCZYŃ. Na życzenie interesowanych urządza krajowy Patronat przemysłowy Wydziału kraj. w najbliższych dniach w Krakowie 3—4 miesięczny kurs kroju dla krawczyń. Nauka jest bezpłatną i będzie się odbywała codziennie od godz. pół do 7 do pół do 9 wieczór. Przyjętych zostanie 15 uczenic w wieku od 18—35 lat. Warunki przyjęcia: ukończenie przynajmniej 4 klasy szkoły ludowej i 3-letnie zajęcie w zawodzie krawieckim. Kandydatki mające wyższe wykształcenie lub dłuższą praktykę zawodową będą miały pierwszeństwo. Prośby o przyjęcie — w przedłożeniu odpowiednich dokumentów mają być wnoszone pisemnie lub ustnie najpóźniej do dnia 29 listopada b. r. do Biura kraj. Patronatu przemysłowego ul. Sienna 2 II p. codziennie między godz. 10 a 1 w południe.

Z Polski i ze świata.

OBCHODY W KRAJU. Z Jaworzna piszą nam: Wieść proklamowania państwa polskiego błyskawicznie rozeszła się po naszem miasteczku. W przeddzień obchodu, w sobotę d. 11. b. m. wieczorem orkiestra Stow. „Przyjaźń" odegrała pobudkę przechodząc ulicami wraz z dwoma plutonami ochotniczej straży pożarnej. W niedzielę miasto udekorowane flagami narodowemi i nalepkami w oknach przybrało odświętny wygląd. O godz. 8½ rano uformował się na boisku sokolem pochód złożony z dziatwy szkół miejscowych i okolicznych, plutonu tut. Sokolstwa i Legionistów, wszystkich stowarzyszeń i korporacyj, oraz Rady miejskiej. Pochód przeszedł do kościoła, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo dziękczynne i Te Deum. Po nabożeństwie uformował się powtórnie pochód, jakiego dotychczas nie widziano w Jaworznie. Na przedzie szła dziatwa szkolna z chorągiewkami narodowemi i sztandarami, dalej postępowała orkiestra, Sokoli ze sztandarem, weterani ze sztandarem, stowarzyszenia, związki zawodowe i cechy ze sztandarami, reprezentacye zakładów przemysłowych, urzędów gminnych, Rada miejska, straż ogniowa, wreszcie kilka tysięcy publiczności.

Na rynku wstąpił na przygotowaną mownicę X. dziekan Stefan Skoczyński, pleban miejscowy, odczytał uroczyście manifest Cesarzy i wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć obu Monarchów, który publiczność pochwyciła. Następnie nasz kaznodzieja X. Józef Sosin wygłosił gorącą patryotyczną mowę, która głębokie sprawiła wrażenie. „Niech żyje wolna niepodległa Polska!" — było odpowiedzią tysiącznego tłumu na słowa kapłana. Następnie dzieci szkolne a za niemi publiczność odśpiewała hymn narodowy: „Boże, coś Polskę". Bezpośrednio po obchodzie odbyło się uroczyste posiedzenie Rady miejskiej, które zagaił burmistrz Franciszek Racek i odczytał hołd dziękczynny naszemu Monarsze, jakoteż hołd i cześć Legionom. Na zakończenie uroczystości odbyła się w sali Sokoła wieczornica przy dźwiękach orkiestry.

POMNIK LEGIONISTÓW W OLKUSZU. Dnia 19. b. m. w południe odbyło się bardzo uroczyście poświęcenie pomnika legionistów w Olkuszu. Jest to pierwszy pomnik w Królestwie, poświęcony poległym legionistom; stanął on na wspólnej mogile 46. bohaterskich żołnierzy polskich, którzy ponieśli śmierć w roku 1914 w bitwie między Krzywopłotami i Załężem.

Z ZAKOPANEGO piszą nam: W ostatnią sobotę odbyło się tu na rzecz Tow. katol. młodzieży leczącej się „Odrodzenie" przedstawienie „Dwóch rad" Józ. Baffico i „Dwudziestu dni kozy", 3-aktowej komedyi Hennequin'a. Sympatyczny cel sprowadził do sali hotelu „Morskie Oko" licznych gości. Największe oklaski zrywały się podczas drugiej sztuki, w której główne role z życiem i werwą odegrali pp. Jan hr. Tarnowski, Kazimierz Brzozowski, oraz p. Żarnecka. Nadto dobrze wywiązali się z zadania pp.: Markowski, Wesołowski, p. Förtrerowa, Kozłeńska i Kołtoński, Terlecki i Jaroszówna. — Publiczność bawiła się doskonale. Dr S.

WIEŚ POLSKA — MIASTOM. Na posiedzeniu komitetu centralnego Tow. rolniczego, odbytem w dniu 6. b. m. w Lublinie, zapadła jednogłośnie uchwała następująca: „Komitet centralny rolniczy na posiedzeniu swem w dniu 6. listopada 1916 r. postanawia, dla upamiętnienia aktu proklamowania niepodległego państwa polskiego w dniu 5. listopada, odwołać się do rolników za pośrednictwem okręgowych Towarzystw rolniczych, o składki na rzecz mieszkańców Warszawy, Łodzi i Zagłębia, w celu podkreślenia i wzmocnienia nierozerwalnych węzłów, łączących wieś polską z miastem polskiem".

MILIONOWY ZAPIS. „Kur. lw." dowiaduje się, że zmarła w Rzymie 15. sierpnia 1916 hr. Helena Mierowa zapisała kondyktem z 5. maja 1910 kwotę milion koron na utworzenie wieczystej fundacyi, z której odsetki mają być corocznie rozdzielane w równych częściach pomiędzy dwanaście panien szlacheckiego pochodzenia, narodowości polskiej, wyznania katolickiego. Zapis nie określa, czy zasiłki te stanowić mają posag, czy dostępne są dla wszystkich szlachcianek bez względu na ich stan majątkowy, wreszcie, czy mają być tylko jednorazowymi zasiłkami. Zarząd fundacyi ma spoczywać w ręku Wydziału krajowego, a decyzyę, która z kandydatek ma być obdarzoną, zastrzegła testatorka wyłącznie dla marszałka krajowego.

POŻARY W KRÓLESTWIE. W „Gł. radom." czytamy: Po całej seryi pożarów w obwodzie radomskim, o których fama niosła, że wynikły z podpalenia, niedawno, bo dnia 6. b. m. takasama klęska nawiedziła wieś Jaszowice w radomskiem, gdzie o godz. 3. po poł. w jednej z zagród wynikł pożar, który mimo ratunku rozprzestrzenił się dalej pochłaniając trzy zagrody z całą złożoną krescencyą, inwentarzem, zabudowaniami i t. d. Właściciele straty swoje obliczają na 12.000 rubli, które oczywiście, w tym czasie trudno będzie pokryć. Podejrzanych dwóch żydów o podpalenie aresztowano i osadzono w więzieniu Radomskiem, śledztwo zaś w tej sprawie przeprowadzają władze urzędowe.

LICZBA ŻYDÓW. Dzienniki żargonowe podają następujące zestawienie statystyczne: Przed wojną liczba żydów w państwie rosyjskiem wynosiła 6.000.000. Wskutek okupacyi obszarów rosyjskich liczba żydów w Rosyi spadła do 3,500.000. Jednocześnie powiększyła się liczba żydów w Austryi do 2.260.000 i w Niemczech do 615.000; w okupacyach zaś liczba żydów wynosi 2,500.000. Wobec tego największem centrum żydowskiem jest Rosya, drugiem Ameryka z liczbą 3,000.000 żydów, a trzecie okupacye niemiecko-austryackie.

MIANOWANIA W SĄDOWNICTWIE. „Wiener Ztg" ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł sędziów powiatowych: Maryana Błotnickiego z Dąbrowej i Jana Jachnę z Tuchowa do Tarnowa, Alfreda Droździkowskiego z Liszek do sądu kraj. w Krakowie; zamianował sędziami pow. sędziów: Dra Stanisława Małetę z Czarnego Dunajca dla Limanowej, Dra Feliksa Krzysiaka z Bochni do Nowego Sącza, Dra Ulrycha Goldbergera z Rzeszowa dla sądu kraj. w Krakowie, Dra Alfreda Matlaka z Białej do Dąbrowej, Dra Ferdynanda Fussa w Krośnie, Wilhelma Dudka z Kolbuszowej dla Łańcuta.

ODZNACZENIA. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz nadał krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa z gwiazdą i dekoracyą wojenną w uznaniu nadzwyczajnie patryotycznego i pełnego poświęcenia zachowania się podczas wojny marszałkowi powiatowemu w Bóbrce Drowi Stanisławowi br. Mycielskiemu.

Dalej otrzymali: krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną kierownik starostwa w Bochni radca nam. Jan Veltze; krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną w uznaniu pełnej poświęcenia działalności w czasie wojny w szpitalu infekcyjnym w Jarosławiu lekarz Dr Maurycy Drewiński, oraz za nadzwyczajne usługi w wojnie sekretarz namiestnictwa Henryk Żeleński, sekretarz nam. Mieczysław Bilski i st. lekarz pow. Dr Władysław Pohorecki.

Dekoracyę wojenną do krzyża kawalerskiego orderu Franciszka Józefa otrzymał dyrektor teatru miejskiego we Lwowie Ludwik Heller.

Złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności otrzymali: lekarz pow. Dr Maryan Bielutowicz w Nisku, Dr Jarosław Mały i Dr Otokar Pavelka, obaj przy szpitalu fortecznym nr 10 w Krakowie; pielęgniarki ochotnicze: Pelagia hr. Skarbek, Jadwiga hr. Badeni, Marya hr. Wodzicka, Emilia Jędrzejowicz i Marya Ogieńska we Lwowie.

NA LEGIONY. Strażnicy i robotnicy kolejowi c. k. Sekcyi kolei państw. w Zagórzu przesłali Departamentowi skarbowemu N. K. N. za pośrednictwem inż. p. A. Langa 101 koron, zebrane przy wypłacie miesięcznej na cele opieki wojennej Legionów polskich.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI. Pani A. Sędz. w Bielsku: Zmiany, o które szan. Pani zapytuje, nie zostały jeszcze dotąd przeprowadzone.

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACYI „GŁOSU NARODU".

Zamiast kwiatów na trumnę śp. Józefa Frimla składają: Klemens Drozdowski na K. B. K. kor. 25; Karolowie Drozdowscy na K. B. K. kor. 20.

Zamiast wieńca dla śp. Bronisława Pytlarskiego składa Robert Gina na wdowy i sieroty po Legionistach kor. 20.

Na wdowy i sieroty po Legionistach z okazyi zapowiedzi wskrzeszenia Państwa Polskiego — oficerowie polscy kadry IV konnej dywizyi artyleryi kor. 100.

Jako wyrazy czci i hołdu dla nieśmiertelnych zasług „Serca serc polskich" Henryka Sienkiewicza Józefostwo Kownaccy składają kor. 25 do rozporządzenia osierociałemu Komitetowi w Vevey.

Na sieroty po Legonistach i na ociemniałych inwalidów Legionistów zamiast światła na grób w dniu imienia śp. Elżbiety z Kraussów Stadtmüller kor. 10.

Dr. Schechtel z powodu śmierci Henryka Sienkiewicza na K. B. K. kor. 10.

Zamiast kwiatów na grób śp. Maryi Gerusowej ofiarowała Matka na inwalidów Legionistów kor. 15.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Środa: „Złota czaszka" Jul. Słowackiego. (Ostatni występ Ludwika Solskiego).

Czwartek: „Kościuszko pod Racławicami". (Występ p. Ludwika Solskiego).

Repertuar teatru ludowego.

Środa: „Domek trzech dziewcząt".

Czwartek: Po raz pierwszy! „Teść". sztuka Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

Piątek: „Dookoła miłości".

Sobota: po południu: „Dziady", wieczorem: „Domek trzech dziewcząt".

Niedziela: po południu: „Gwiazda Syberyi", wieczorem: „Teść", sztuka Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 22. bm.

Wielka główna kwatera ogłasza dn. 21 bm.:

Zachodni teren.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu Rupprechta:

Nasza artylerya pokonała z zaobserwowanym dobrym skutkiem nieprzyjacielskie bateryje i punkty oparcia. Żywy nieprzyjacielski ogień padał na nasze stanowiska z obu stron Ancre i w lesie St. Pierre Vaast. Nie było żadnej walki piechoty.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: W Szampanii i w obszarze Mozy w poszczególnych godzinach dnia ożywiła się czynność artyleryi.

Wschodni teren.

Front księcia Leopolda bawarskiego: Nic istotnego.

Front generała pułkownika Arcyksięcia Karola: W obszarze Ludowej (w Karpatach lesistych) przedsięwzięcia patrolowe przeprowadzili strzelcy niemieccy według planu i przyprowadzili 40 jeńców. Uderzenie odciągające w sąsiednim odcinku rozbiło się krwawo. Na wschodnim skraju Siedmiogrodu tylko małe działania bojowe. Wojska niemieckie i austro-węgierskie na północ od Campolung odparły także w nocy ponowne rumuńskie ataki. Nad Alutą wydarto Rumunom w zaciętej walce kilka ważnych miejscowości i obwarowanych wzgórz. Nasza piechota stoi przed Crajową, dotychczasową siedzibą naczelnej komendy I-ej armii rumuńskiej.

Bałkański teren:

Front marszałka Mackensena: Nie licząc ognia działowego, żadnych szczególnych wydarzeń. Konstanca i Czernawoda były ostrzeliwane. Nasze eskadry lotnicze obrzuciły bombami urządzenia kolejowe w Bukareszcie.

Front macedoński: Między jeziorem Prespa i Czerną przeciwnik przedniemi wojskami wchodzi w czucie z pozycyami niemiecko-bułgarskiemi. Serbskie uderzenia na poszczególnych miejscach frontu Mogleny, przygotowane silnym ogniem, rozbiły się. Na zalanej równinie Strumy starcia oddziałów wywiadowczych.

Pierwszy gen. kwatermistrz Ludendorff.

Zajęcie Crajovy.

Wiedeń (B. Kor.) Naczelna komenda armii donosi urzędownie: Dziś przedpołudniem zajęto Crajovę.

Ostatnie chwile Monarchy.

Wiedeń. (B. Kor.) Nadzwyczajna oporność, jaką Cesarz mimo podeszłego wieku podczas kilkakrotnych ciężkich słabości w ostatnich dziesiątkach lat objawiał, oraz opieka, zabiegi i sztuka czuwających nad Monarchą lekarzy, wzniecały wśród otoczenia Cesarza jak i całej ludności monarchii nadzieję, że przejdzie także ostatnie zasłabnięcie monarchy, które w pierwszej dekadzie listopada wystąpiło, przyczem, jak było wiadomem z biuletynów, które niezabarwioną prawdę przedstawiały prawdziwy stan zdrowia cesarza, cesarz aż do wczoraj pędził zwykły tryb życia. Wprawdzie w ostatnich dniach zanadto się narażał, gdy mimo podwyższonej temperatury prócz zwykłych raportów przyjmował także na dłuższych posłuchaniach. Od d. 18 listopada zmniejszył się apetyt. W dniu tym wypił Cesarz i dwie małe szklanki szampana i palił jeszcze zawsze swe zwykłe cygara. Ostatnią noc przerywał nieco kaszel, ale uspakajało dobre działanie serca i równomierne dobre usposobienie, także jeszcze d. 19 listopada stan podczas dnia był odpowiedni, choć Cesarz był bardziej znużonym i zmęczonym, jak zwykle. Cesarz przyjął jak wiadomo nacz. komendanta armii arc. Fryderyka na audyencyi, która trwała trzy kwadranse. Stan budził już jednak w najbliższem kole poważne zaniepokojenie. Arcyksiężna Marya Walerya przebywała w ostatnich dniach bezustannie przy Monarsze. Także księżna Gizela bawarska i księżna Karola Teodora bawarska przebywały we Wiedniu. Para następcy tronu pozostała również we Wiedniu.

W poniedziałek wieczorem udał się Cesarz wcześniej jak zwykle na spoczynek. Pierwsza część nocy minęła aż do g. 1 bez zakłócenia. Dopiero potem wystąpiły ataki kaszlu, które nie ustąpiły i objawiły w ciągu dnia groźne wzmaganie się. Popołudniu wystąpiło pogorszenie poczem nastąpiła śmierć. Arc. Marya Walerya przebywała bez przerwy u łoża Cesarza. Przed 8 wieczorem udała się ona na dworzec kolei zachodniej po przybywającą z Walsee córkę. Ale przyjechał natychmiast w drodze po nią urzędnik dworski, gdyż w międzyczasie znikła nadzieja utrzymania przy życiu Cesarza. W krótkim czasie po powrocie arcyksiężnej wyzionął Cesarz ducha.

Już wczesnym wieczorem zaniepokojoną została ludność budzącym poważne obawy biuletynem doniesieniem o wzmagającej się gorączce. Wieczór nie pozostawiał już żadnej wątpliwości o ciężkim stanie. Mimo to utrzymywała się silna wiara w oporność organizmu Cesarza, na intencyę którego wyzdrowienia we wszystkich kościołach wieczorem przy ogromnym udziale ludności modły błagalne odprawiono.

Wiadomość o zgonie Monarchy rozeszła się dopiero około g. 11 w nocy w publicznych lokalach i oddziałała paraliżująco. Zamilkła wszelka muzyka i śpiew. Wszystkimi ogarnął wielki smutek. Później około północy rozeszła się wszędzie wiadomość przy pomocy nadzwyczajnych wydań.

Biuletyn przedśmiertny.

Wiedeń. (B. Kor.) Jak „Korrespondenz Wilhelm" się dowiaduje, w stanie zdrowia Jego Cesarskiej i królewskiej Mości dziś po południu o tyle nastąpiło pogorszenie, że stwierdzono podwyższenie temperatury.

Wiedeń (B. Kor.) O stanie zdrowia cesarza wydano wieczorem następujący biuletyn: Stwierdzone wczoraj u Jego cesarskiej Mości ognisko w prawem płucu przybrało na rozmiarach. Temperatura rano 38.1, o g. 2 poł. 39.5, wieczór 39.6, puls 80 miększy, oddech przyspieszony, 30 oddechów na minutę. Apetyt mały, stan sił widocznie się obniżył.

Wiedeń, d. 21. listopada 1916.

Lekarz przyboczny dr. Kerzl. Prof. dr. Ortner.

Ostatnie posłuchanie Monarchy.

Wiedeń. (B. Kor.) Cesarz dziś o 8 rano przyjął arcyksiężną Maryę Waleryę, która dłuższy czas zabawiła, o 10 przed południem przyjął cesarz na posłuchaniu ministra spraw zagranicznych bar. Buriana.

Wspomnienie pośmiertne.

Wiedeń. (B. Kor.) Nawiązując do wiadomości o zgonie Jego cesarskiej królewskiej Mości pisze „Wiener Zeitung" w nieurzędowej części:

Niema już wśród nas cesarza Franciszka Józefa. Dziś o g. 9 wieczór Jego cesarska Mość, zaopatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu. Do ostatnich niemal godzin nie myślano, by temu najdroższemu życiu był przeznaczony cel, temu, który z godną podziwu siłą pokonał wielokrotne niedomagania mimo swego wieku i rozwijał także duchowe siły i tak bez wytchnienia i nieugięcie spełniał obowiązki swego wysokiego urzędu, że pożegnanie na zawsze, wydało się być nie do pojęcia. Tak przyjęto straszny ogłuszający cios.

Geniusz ojczyzny okryty jest żałobą. Dom panujący Habsburgów utracił swego czczonego naczelnika, którego opłakują ludy monarchii. Ponad wszystko góruje władca, którego dobroć, mądrość, doświadczenie nieocenione dobro tworzyły. Pośród wojny światowej został on odwołany, wśród ciężkiego dpuszczenia, które mimo jego miłości pokoju Jemu i Jego ludom zostało narzuconem. Nie było Mu danem powitać znów pokoju, ale było Mu danem zobaczyć cudowne rozwinięcie sił państwa, odmłodzenie monarchii podczas strasznej pożogi świata i otrzymać najwyższą zapłatę za Swą działalność.

Czem był Franciszek Józef I dla Swego państwa, czem był dla każdego ze swych poddanych tego w tej chwili, gdy boleść ogarnia serca wszystkich, i burza bolu utrudnia spokojny sąd, nie można ocenić. Każdy poszczególny ma uczucie, jakby mu zabrano najlepszą cząstkę jego własnej duszy, jego własne szczęście i własność. Dla wszystkich był wzniosły cesarz siłą i źródłem duchowem wszystkiego dobrego, wielkim dobroczyńcą i ojcem ojczyzny. A do tego uczucia wielkiej wdzięczności przyłącza się podziw dla Monarchy, który przez przeszło sześć i pół dziesiątek lat żył tylko dla swego posłannictwa, którego życie przepełniły nieprzewidziane losy, a którego początki dla przeważnej części współżyjących już oddawna stały się historyą. Tak postać Franciszka Józefa I otaczał blask, który będzie jaśniał jeszcze wiele stuleci.

Ponura skarga napełnia wszystkie kraje monarchii i niezmierna żałoba napełnia wszystkich, dom panujący wraz z ludami. Opatrzność dotknęła nas twardymi ciosami. Najboleśniejszy obecnie spadł. Cesarz Franciszek Józef I został z pośród nas zabranym.

Ale najkosztowniejszym spadkiem pozostanie Jego pamięć i będzie ona żyła w najdalsze lata. W sercu wszystkich żyje pamięć jego mądrości, Jego dobroci, Jego troski, Jego wielkie cnoty, rycerskość, Jego święta miłość słabych i uciśnionych, zaufanie w Boga i stałość, z jaką znosił najcięższe dnie. Tak szlachetna dusza będzie się unosiła jako anioł opiekuńczy ponad wzniosłym Jego domem, z państwem i zbolałymi ludami, którym wszystkim poświęcił swą całą wielką miłość. Wszyscy skupiają się w tej godzinie losu jeszcze silniej około Tronu i wznawiają głęboko wzruszonem sercem jeszcze silniej niewzruszoną wierność, dawną przysięgę dla wzniosłego domu panującego. Nierozerwalnie zjednoczone będą po wszystkie czasy stały w obronie blasku Korony, istnienia i bezpieczeństwa monarchii, sławy i wielkości ojczyzny.

Znaczenie zwycięstwa pod Terge-Jiu.

Berlin (B. Kor.) W sprawie ostanich sukcesów w Rumunii dowiaduje się biuro Wolfa z miarodajnej strony: Z klęską Rumunów w bitwie pod Tergu-Jiu i przedarciem się sprzymierzonych wojsk d. 18. bm. aż do linii kolejowej Orsova-Crajowa weszła działalność wojenna przeciw Rumunom w nową fazę. Ten szybko, energicznie przeprowadzony atak ma jeszcze większe znaczenie, jak przełamanie w Dobrudży. W gorącej bitwie zostali Rumuni mimo najzacieśtszego oporu koło Tergu-Jiu wśród nadzwyczajnych ciężkich krwawych strat decydująco pobici. Tak samo jak bitwa pod Konstancą i Czernawodą przedstawia bitwa pod Tergu-Jiu jeden z wrotnych punktów w historyi rumuńskiej wyprawy. Zwycięskie wojska państw centralnych wykorzystały momentalnie swój sukces mimo ogromnych trudności na zasypanych śniegiem drogach, któremi trudno się pieszo poruszać, nie mówiąc już o użyciu do jazd dróg; przedarły się na równinę wołoską. Przeprowadzony ze wschodu na przedzierające się wojska rumuńskie przeciwuderzenie nie zdołało już więcej zmienić losu decydującej bitwy. Kolumny znajdują się w pochodzie naprzód, a bitwa pod Tergu-Jiu stanowi nowy dowód doskonałego współdziałania przy daleko patrzącem naprzód kierownictwie; ścisłego braterstwa broni wojsk austro-węgierskich z niemieckimi.

Charakterystycznem jest, że rumuńska ludność cywilna bierze udział w walce. Na kolumny wojsk częstokroć z zasadzki padają strzały. Przez odcięcie linii kolejowej Orsowo-Crajova utraciły walczące pod Orsową rumuńskie związki swą jedyną linię odwrotową. Po olbrzymich stratach Rumunów w Dobrudży i Siedmiogrodzie spotyka je nowy cios. Wobec wtargnięcia do Wołoszczyzny blednie zupełnie lokalny sukces Sarraila pod Monastyrem.

Na zachodzie.

Akcya niemieckich łodzi podwodnych.

Berlin (B. Kor.) Biuro Wolfa donosi: Jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła d. 14. bm. w kanale angielskim statek strażniczy francuski, prawdopodobnie kontrtorpedowiec klasy „Arc" lub „Sape" a nadto sześć nieprzyjacielskich okrętów handlowych. Łódź ta podwodna zatopiła parowiec norweski „Ullvang", wiozący materyał wojenny dla rządu francuskiego.

Straty koalicyi.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa ogłasza otrzymane ze strony wojskowej przedstawienie ostatnich walk nad Sommą, które kończy się następującemi słowami: Decyzya nad Sommą dawno zapadła. Wszelka próba przełamania jest skazaną na niepowodzenie. Atoli zachęcone przez podniecona opinię narodu i w ruch puszczone nad Sommą maszyny wojenne, pędzą angielską i francuska komenda armii swe wojska ciągle na nowo przeciw pierścieniowi ogniowemu obrońców z jedynym wynikiem, że przy nieznacznych miejscowych sukcesach ich straty przybierają coraz to straszliwsze rozmiary. — Szwedzki kapitan Hoerregaard obliczył d. 12. listopada angielski podatek krwi w ostatnich miesiącach na 46.000 ludzi na kilometr, wobec cyfr w lipcu 16.000 na km. — Listopad przyniesie zwiększenie ofiar, które przy ostrożnem obliczeniu wynoszą od 1. września do 1. listopada przynajmniej 600.000 ludzi.

Nowe bezprawie ententy.

Wydalenie posłów państw centralnych z Aten.

Amsterdam. (B. Kor.) Biuro Reutera donosi z Aten z d. 20. listopada: Posłów Austro-Węgier, Niemiec, Bułgaryi i Turcyi zmusza się do udania się na parowiec, dany im do rozporządzenia. W przeciwnym razie będą oni przemocą usunięci. Admirał Fournier zawiadomił o tem ich bezpośrednio. Król odrzucił wszelką odpowiedzialność za to. Poselstwo hiszpańskie obejmuje ochronę obywateli niemieckich, poselstwo amerykańskie ochronę obywateli innych państw.

Korespondent ateński „Timesu" donosi, że admirał Fournier w niedzielę o g. 7 wieczór wystosował do posłów mocarstw centralnych notę, w której uprasza ich by miasto przed środą opuścili. Prawdopodobnie będą oni na pokładzie okrętu wojennego przewiezieni do Dedeagacz.

Sprawa wydania broni.

Medyolan. (B. Kor.) „Corriere della Sera" dowiaduje się z Aten: Rada koronna uchwaliła odrzucić żądania admirała francuskiego w sprawie wydania broni i amunicyi greckiej. Admirał miał dziś dłuższą konferencyę z królem, któremu także poseł francuski przedłożył telegram premiera Brianda. Telegram ten wywarł na królu szczególne wrażenie.

Sprawa polska w Sejmie pruskim.

Echa dyskusyi w prasie niemieckiej.

Berlin. (B. Kor.) O przebiegu obrad nad wnioskiem dotyczącym Polski na wczorajszem posiedzeniu Sejmu dzienniki wyrażają się w duchu niezadowalniającym. „Germania" pisze: Stanowisko stronnictw prawicy, a do pewnego nawet stopnia stanowisko rządu, jakoteż narodowych liberałów, przyniosło zamało jasności co do przyszłego kierunku naszej polityki polskiej. Nadto jak niestety przyznać należy, z powodu niejasności, z jaką temat traktowano, okazało się, że wzbudza ono więcej nieufności aniżeli może poprzeć zaufanie, którego domagać się można.

„Berl. Tageblatt" pisze: Dzień wczorajszy ponownie w sposób niepocieszający ujawnił głębokie przeciwieństwa między stronnictwami, a było to tylko przygrywką do tego, czego oczekiwać możemy, jeżeli rząd ostatecznie przystąpi do tylekroć już zapowiadanej nowej oryentacyi.

„Post" pisze: Dyskusya w Sejmie rzuciła na cały kompleks sprawy polskiej nieoczekiwane jaskrawe światło na wniosek stronnictw ochrony Marchii wschodniej, ale decydujące oświadczenie frakcyi polskiej w Sejmie, dają tło do wrażenia dnia.

„Vossische Ztg." pisze: Stronnictwa, które postawiły wniosek polski, powinny sobie były zadać pytanie, czy jest wskazanem w każdej sytuacyi robić użytek z każdego przysługującego prawa. W dotyczącym wypadku interes całego państwa stoi ponad interesem państwa pruskiego, a temu interesowi państwa i polityce państwa wczorajsza dyskusya nie przyniosła korzyści.

Rada stanu w Warszawie.

Wczorajszy „Naprzód" donosi z Warszawy:

Generał-gubernator uznał słuszność postulatów Wydziału Wykonawczego Rady Narodowej. W wykonaniu ich ma być utworzona w najbliższej przyszłości Rada Stanu. Ma się ona składać z 20 członków — 8 z okupacyi austryackiej i 12 z okupacyi niemieckiej. Co do pierwszych niema dotychczas żadnych pozytywnych wiadomości i sprawa ich wyboru zwleka się. W skład 12 przedstawicieli okupacyi niemieckiej wejdzie delegacya 7 osób, które jeździły do Berlina i Wiednia, oraz 5 osób, z pomiędzy których jedna ma być mianowana przez gen.-gubernatora Beselera.

Co do reszty odbywają się pertraktacye. CKN wysuwa ze swej strony kandydatury Art. Śliwińskiego, mec. Śmiarowskiego i dra Jodki. Podobno do Rady Stanu ma wejść p. Wład. Studnicki.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 22 listopada).

Wypuszczenie „Deutschlandu".

Amsterdam. (B. Kor.) Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że właściciele „Deutschlandu" za wypuszczenie okrętu złożyli 87.000 dolarów, skoro na podstawie będącego w toku procesu wydany został nakaz zatrzymania okrętu. „Deutschland" może więc każdego czasu opuścić port New-London.

Komunikat włoski.

Wiedeń. Komunikat włoski z d. 18 b. m. Na Krasie czynność artyleryjska i nieznaczne posunięcie się naszego frontu. Na wschód od Wippach zaatakował wczoraj nieprzyjaciel znacznemi siłami nasze pozycye na wzgórzu 102 na połudn. wschód St. Peter (Gorycya). Spotkawszy się z naszym szybkim ogniem, cofnął się w nieporządku, pozostawiając liczne zwłoki na polu walki. Na reszcie frontu czynność bojową naszych wojsk paraliżowały obfite opady śnieżne. Na niektórych wyżej w górach położonych punktach wskazywał termometr 20 stopni poniżej zera.

L. 3342/1916 akc. Kraków, dnia 6. listopada 1916

Obwieszczenie.

Administracya akcyzy względnie Gmina miasta Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową na wydzierżawienie prawa poboru opłat gminnych od trunków, w szczególności: palonych napojów spirytusowych, piwa, miodu, przysługujących gminie m. Krakowa w dzielnicy Podgórze na mocy rozporządzenia Wydziału Krajowego z dnia 14 grudnia 1910. L: 147. 490. Nr. 274 Dz. u. kr. a to na podstawie warunków licytacyjnych, które można przejrzeć, względnie otrzymać w Administracyi akcyzy (ul. Kopernika L: 1.) w godzinach urzędowych.

Czas dzierżawcy ustanawia się na rok jeden tj. od 1. stycznia 1917 r. do 31. Grudnia 1917 r.

Oferty pisemne składać należy do rąk Naczelnika Administracyi akcyzy (ul Kopernika Nr. 1 parter dzwi Nr. 3.) w terminie do dnia 20-go listopada 1916 r. do godziny 12 w południe.

Do Oferty ma być dołączony kwit kasowy na złożone wadyum w wysokości co najmniej kwartalnego oferowanego czynszu.

Wadyum ma być złożone w Kasie Administracyi akcyzy w gotówce w książeczce Kas oszczędności lub w papierach wartościowych, pupilarne bezpieczeństwo mających.

W ofercie należy podać adres oferenta i ewentualnych spólników nadto zamieścić w niej oświadczenie, że warunki są oferentowi znane i że się im bez zastrzeżeń poddaje.

3028 Administracya akcyzy.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.